

Treść tekstu, tematyka, jest paląco aktualna, ponieważ wychodzi naprzeciw wielkiemu zapotrzebowaniu. W tym zakresie istnieje głód poznawczy na właściwe wyjaśnienie kontrowersyjnych zjawisk życia mistycznego. Autor uczynił to wyczerpująco. Ukazał te zagadnienia mające charakter nadprzyrodzony, a więc tajemny, według najnowszej myśli psychologicznej w wymiarze duchowości eklezjalnej. Dlatego ta publikacja może przyczynić się do podniesienia edukacji spowiedników, kierowników duchowych, ojców duchownych, mistrzów nowicjatów, a także pedagogów, psychologów, socjologów i psychiatrów. Powinna ona również zainicjować dyskusję, która w przyszłości wyjaśniałaby sporne problemy mistyki istniejące na krawędzi życia nadprzyrodzonego i chorób psychicznych. Spełni ona ważną rolę dziś, gdy istnieją różne koncepcje ukazujące w fałszywym obrazie mistykę będącą głębokim życiem wewnętrznym w jedności z Bogiem.

Ks. Stanisław Urbański

Ks. Stanisław Urbański, *Mistyczny świat ducha*, Warszawa 2000, ss. 200.

Książka ks. Stanisława Urbańskiego, pierwszego w Polsce doktora habilitowanego z teologii duchowości, ukazała się we właściwym i ważnym momencie, bo przed kanonizacją s. Faustyny, która odbyła się 30 kwietnia 2000 roku w Rzymie. We wstępie książki Autor napisał: „Badania naukowe dotyczące mistyki, przeżyciowej w ogóle, jak również i Faustyny wymagają znajomości teologii mistycznej, zwłaszcza klasycznej, aby można było prawidłowo odczytywać doświadczenie Boga w konkretnym i duchowym życiu człowieka. Dlatego do przeżycia mistycznego doświadczenia potrzeba podchodzić z wielką znajomością rzeczy, by uniknąć wyłącznie interpretacji psychologicznej, socjologicznej, skrajnej negacji lub przesadnego zachwycenia. Niedocenianie teologii mistycznej w Tradycji spowodowało izolację od uprawiania jej na uniwersytetach aż do 1929 roku (...). Fenomenologiczny zaś opis przeżyć mistycznych jest przeważnie mniej lub więcej udaną wizją literacką bez odkrycia zasad i przyczyn, z których one wypływają, treści oraz praw, które nimi rządzą”.

Jest to ważne stwierdzenie. Autor słusznie zwraca uwagę, że interpretacja zjawisk mistycznych powinna być dokonywana w ramach klasycznej teologii mistycznej, a nie fenomenologii czy psychologii. Dziś bowiem obserwujemy niebezpieczne tendencje psychologizacji sfery zjawisk i przeżyć mistycznych. Jest to metodologiczne i epistemologiczne nieporozumienie i błędne podejście, ponieważ psychologia nie wystarcza do zrozumienia tej sfery zjawisk, chociaż może być pomocna. Niestety, tendencji tej ulegają teologowie zachodni, a również częściowo polscy. Redukowanie bogactwa życia duchowego do sfery emocjonalnej, potrzeb psychicznych, nieuświadomionych lub podświadomych pragnień i motywów jest metodologicznie błędne i wypacza sens oraz istotę tak delikatnej materii. Paweł VI powiedział: „Oryginalność działania mistycznego należy do najdelikatniejszych i najbardziej złożonych zjawisk psychologicznych” (homilia *Noi abbiamo conferito*, 1970). Przykładem skrajnej interpretacji jest casus Stojnowskiego, który przeżycia mistyczne s. Faustyny interpretował w duchu freudowskim. Trzeba mieć świadomość, że wszystkie tzw. objawienia

prywatne w odróżnieniu od fundamentalnego objawienia biblijnego, które skończyło się wraz ze śmiercią ostatniego z apostołów – św. Jana – dzielią się na dwie zasadnicze kategorie: heterogenne i homogenne. To znaczy, że ich źródło w przypadku objawień heterogennych jest poza świadomością mistyka, istnieje obiektywnie w wymiarze transcendentnym, najczęściej pochodzi od Boga, Najświętszej Maryi Panny, aniołów, dusz ludzi zmarłych, zbawionych, świętych. Natomiast objawienia homogeniczne mają źródło w strukturze psychicznej samej osoby i z reguły nie są nadprzyrodzone. Nic też dziwnego, że Kościół w swej roztropności podchodzi do wszystkich objawień prywatnych z tak wielką ostrożnością, krytycznie, czasami aż do bólu, co odczuli bł. o. Pio, św. Jan Boży, św. Jan od Krzyża. Ignacy Loyola mawiał, chociaż miał liczne objawienia w Manrezie, że „na 100 mistyków 99 może być w błędzie”. Historia Kościoła uczy, że czasami odróżnienie objawień autentycznych od urojonych jest prawie niemożliwe, a na pewno bardzo trudne. Do dziś nie rozstrzygnięto objawień hiszpańskiej zakonnicy s. Józefy Menendez, czy objawień w Garabandal.

Przez dwadzieścia lat spierali się również dwaj wybitni luminarze: abp Józef Teodorowicz i ks. Paweł Siwek SJ w sprawie autentycznych objawień Teresy z Konnesreut z Bawarii. Obydwaj badali mistyczkę przez kilka miesięcy i wydali sprzeczne orzeczenia. Abp Teodorowicz bronił nadprzyrodzonego charakteru tych objawień i stygmatów, zaś ks. Paweł Siwek odwrotnie – uważał, że mają one podłoże historyczno-patologiczne. O ile wiem, zdania nie zmienił do końca życia a żył długo, bo 98 lat. Argumenty jezuita okazały się na tyle mocne, że *advocatus diaboli* przyczynił się do przerwania procesu beatyfikacyjnego. Podobnie było z s. Faustyną. Początkowo Kościół odniósł się sceptycznie do jej objawień, wizji, ekstaz i kultu Bożego miłosierdzia. W notyfikacji w 1959 roku w „Acta Apostolicae Sedis” czytamy: „Podaje się do wiadomości, że Najwyższa Kongregacja św. Oficjum, zbadawszy widzenia i objawienia przypisywane s. Faustynie Kowalskiej ze Zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia, zmarłej w 1938 roku blisko Krakowa, postanawia co następuje:

1. Należy zakazać rozpowszechniania obrazów i pism, które przedstawiają nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego w formie proponowanej przez tąż s. Faustynę;
2. Zadanie usunięcia wymienionych obrazów, jakie ewentualnie zostały już wystawione dla kultu, powierza się roztropności biskupów”.

Dokument podpisał kard. Franjo Seper.

Minęło dwadzieścia lat i w tych samych *Acta Apostolicae Sedis* czytamy: „Z różnych stron, szczególnie z Polski, także w sposób urzędowy postawiono pytanie, czy należy utrzymać w mocy zakazy zawarte w notyfikacji Kongregacji św. Oficjum, w *Acta Apostolicae Sedis* 1959, s. 271, dotyczące nabożeństw do Miłosierdzia Bożego w formach przedstawionych przez s. Faustynę Kowalską. Św. Kongregacja, mając na uwadze przedstawione liczne dokumenty oryginalne, nieznanne w 1959 roku, zważywszy głęboko zmienione okoliczności i uwzględniając opinię licznych biskupów polskich oświadcza, że zakazy w cytowanej notyfikacji nie są już wiążące”.

Wątpliwości teologów brały się stąd, że *Dzienniczek* s. Faustyny zawierał w oryginalnej wersji w rękopisie nieścisłości teologiczne, później poprawione przez ks. prof. Ignacego Różyckiego. Ta nieporadność języka błogosławionej wynikała z braku wiedzy teologicznej i wykształcenia. Faustyna nie ukończyła szkoły podstawowej. To, co wiedziała i przeżywała w stanach mistycznych, przekraczało jej zdolności pojęciowania. Trudno się dziwić, gdyż rzeczywistość transcendentna przekracza możliwości

poznawcze ludzkiej wyobraźni i umysłu. Mimo to w jej *Dzienniczku* są takie sformułowania i myśli, które jakby były tylko przez nią przekazane, jakby jej ręką kierowane. Niektóre z nich przypominają głębię teologiczną wyrażaną w dziełach wielkich mistyków hiszpańskich – św. Jana od Krzyża, czy św. Teresy z Avila. Błogosławiona Faustyna pisze: „zatonął duch mój w Jego Istocie, jako kropla w bezdennym oceanie, tonę w Nim, jako w jedynym skarbie swoim, w tym poznałam, że Pan dopuszcza pewne utrapienia, dla większej chwały Swojej (...). Wiem tylko to, że dusza jest złączona z Panem i tak mi upływają dni w tym szpitalu (...). Wszystko, co na ziemi błędym mi się cieniem wydaje (...) odwiedziły nie koją serca rany, ale pobudzają mnie do coraz większej tęsknoty za Tobą, Panie. Ty wiesz, że umieram z tęsknoty za Tobą, a umrzeć nie mogę”. Jakże to przypomina myśl św. Teresy z Avila, która napisała: „Przed życiem czuję, nie przed śmiercią trwozę, bo takie światy widzę tam przed sobą, że mi ten ziemski grobową żalobą i tym umieram, że umrzeć nie mogę”.

Nie ulega wątpliwości, że bł. Faustyna była jedną z największych mistyczek w dziejach Kościoła. Żadna z nich nie miała tylu wizji, ekstaz i przeżyć mistycznych, co ona właśnie. Do żadnej z mistyczek Chrystus nie mówił tak często, tak czule, a nawet tak poufale. Autor *Mistycznego świata ducha* podjął się zadania bardzo trudnego, a zarazem odkrywczego: opisu, charakterystyki, kwalifikacji, typologii i interpretacji przeżyć s. Faustyny. Niełatwo wniknąć w głębię ludzkiej duszy. Autor uczynił to po mistrzowsku. Opisuje początek doświadczeń, rozwój, istotę życia mistycznego, jego poszczególne fazy: np. modlitwa kontemplacyjna, noc Boskiej kontemplacji, oczyszczenie duchowo-fizyczne, dynamika powrotu do jedności z Bogiem, wspólna noc oczyszczeń, transformacja ducha, linearny przebieg oczyszczeń, zaręczyny duchowe, zaślubiny duchowe, słowa i mowy wewnętrzne, widzenia wyobrażeniowe, umysłowe itd. Zrozumienie tych wizji i przeżyć duchowo-mistycznych wymaga znajomości fachowych terminów z zakresu teologii mistycznej, jak np. egzemplaryzm, ekstaza, glosolalia, kenoza, kontemplacja wlana, poznanie intuitywne, noc ducha, noc zmysłów, substancjalne dotknięcie. Autor na końcu książki umieścił podstawowe pojęcia i terminy fachowe z zakresu teologii mistycznej, co laikowi ułatwia zrozumienie nie łatwego tekstu w czytaniu. Pomocna jest tutaj inna książka Autora – *Zatopieni w Bogu* (polscy mistycy), w której ks. Urbański oprócz krótkich biogramów znanych i nieznanymi mistyków polskich, poczynawszy od bł. Doroty z Małotów, dokonał istotnego rozróżnienia między różnymi typami i szkołami mistycznymi, np. mistyki tomistycznej, karmelitańskiej, dominikańskiej, hiszpańskiej, cysterskiej, spekulatywnej, przeżyciowej, niderlandzkiej, ignacjańskiej i wielu innych.

Nie przygotowany teologicznie czytelnik może się w tych subtelnościach zagubić. Ks. Urbański opisuje w *Mistycznym świecie ducha* również nadzwyczajne zjawiska psychofizyczne, które s. Faustynie towarzyszyły, np. ekspiacyjne ekstazy niewidzialne, powstrzymywanie się od pokarmów przez dłuższy czas, a to nie to samo, co post lub anoreksja, czyli brak łaknienia. Dalej: dar poznawania ludzkich sumień, dar prorocstwa. Przypomnę, że s. Faustyna przepowiedziała swoje wyniesienie na ołtarze, a słowa, które Zbawiciel wypowiedział do niej: „Jeśli Polska będzie posłuszna mojej woli wywyższę ją w potęgę i świętości, z niej wyjdzie iskra, która przygotowuje świat na moje przyjście” – dziś są interpretowane jako zapowiedź wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową. Inne charyzmaty jak lewitacja, glosolalia w życiu Faustyny nie występowały. Słusznie pisze Autor, że nadzwyczajne zjawiska psychofizyczne nie nale-

żą do istoty mistyki, chociaż są jej nieodłącznym elementem. Stany te mogą być badane przez lekarzy, psychologów i innych specjalistów. Byli święci, którzy żadnych nadzwyczajnych stanów mistycznych nie mieli. Nie powinny te zjawiska być przedmiotem dziennikarskiej sensacji.

Ks. Urbański pisze: „Sięgając do nauki św. Jana od Krzyża możemy powiedzieć, że celem wizji jest zachęcenie osoby mistycznej do postępu na drodze kontemplacyjnego zjednoczenia z Bogiem. Są one środkiem przeciągnięcia jej ku Bogu. W ten sposób może skorzystać w jeszcze większym stopniu z zaproszenia do unii mistycznej z Bogiem”. Autor dzieli widzenia s. Faustyny na zewnętrzne, czyli zmysłowe, które polegają na tym, że mistik odbiera w percepcji zmysłowej, a więc widzi i słyszy przedmiot niewidzialny w porządku naturalnym z racji swojej bezcielesności i niematerialności. Jak to się dzieje? Nie wiadomo. Jedna z hipotez teologicznych zakłada, że duch np. osoby zmarłej może działać na ludzką wyobraźnię, w taki sposób, że może w niej wytworzyć obrazy siebie samej takiej, jaką była za życia ziemskiego. Mózg ludzki sprojektuje obraz na zewnątrz i mistik rzeczywiście widzi wzrokowo osobę zmarłą, mimo że jest ona z swej istoty bezcielesna. Inna hipoteza teologiczna zakłada, że duch ludzki może rekonstruować ciało pozornie niekoniecznie fizycznej natury. To pogląd o. Mieczysława Krapca OP. Dusza jako forma substancjalna, z materii pierwszej tworzy quasi-ciało dostrzegalne zmysłowo.

Ks. Urbański pisze: „Spośród widzeń zewnętrznych, doświadczonych przez mistyków wyróżnia się widzenia Chrystusa w sposób obiektywne. Ciało należy rzeczywiście do osoby, która się ukazuje, jej substancja działa na zmysły ludzkie. Nie mogą się tak zjawiać np. aniołowie, gdyż nie mają ciała. Jest to jednak możliwe w przypadku Chrystusa i Maryi”. Jest to pogląd zasadny. Maryja i Chrystus nie są duchami, gdyż mają ciała, co prawda przemienione i uwielbione, ale jednak ciała. Teologia dogmatyczna poucza nas, że będą one udziałem nas wszystkich po chwalebny m martwychwstaniu. Natura substancji tego ciała nie jest znana. Teologowie podkreślają, że jest to ciało nieśmiertelne; nie podlega przemijaniu, ani czas, ani przestrzeń nie ograniczają go, nie ma ono potrzeb fizjologicznych, nie starzeje się, choć może zmieniać swoją formę wyglądu. Chrystus nie został rozpoznany ani przez Marię Magdalenę, która wzięła Go za ogrodnika, ani przez uczniów idących do Emaus: „Panie zostań z nami, gdyż dzień się nachylił i ma się ku wieczorowi”. „A oczy ich były jakby na uwięzi” (por. Łk 24, 16. 29). Dlaczego? Ano dlatego, że Chrystus ukazał się pod inną postacią niż był nią za życia ziemskiego. Podobnie jest z objawieniami Maryjnymi uznanymi przez Kościół. Madonna z Lourdes, Guadalupe, La Salette, Fatimy zawsze jawi się inaczej w swym wyglądzie zewnętrznym. Ciało to może zniknąć i pokazywać się w dowolnym miejscu, przenikając materię. Można to zrozumieć, choć tylko częściowo, w świetle słów Chrystusa, który polemizując z saduceuszami powiedział: „Przy martwychwstaniu bowiem nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie” (Mt 22, 30). Ciało martwychwstałe należy do wyższego porządku egzystencji.

Innego typu są widzenia wewnętrzne, czyli wyobrażeniowe, a jeszcze innego umysłowo-intuicyjne. Autor pisze: „Widzenia wyobrażeniowe są nadprzyrodzonym poznaniem przedmiotu za pośrednictwem wewnętrznych obrazów zaczerpniętych wcześniej z wyobraźni przez zmysły, albo świeżo wlanym nowym form obrazów przez Boga oświeconych jego nadzwyczajnym światłem”.

Występują te widzenia w ekstazie, gdzie sfera zmysłowa zostaje wyłączona: obwodowy układ nerwowy człowieka nie reaguje i nie odbiera bodźców zewnętrznych. W tych stanach ekstatycznych Faustyna widziała piekło, niebo, czyściec, aniołów, demonów, Trójcę Przenajświętszą.

W zakończeniu arcyceikawej, pionierskiej, nowatorskiej, twórczej książki, ale trudnej i dla zaawansowanego czytelnika, ks. Urbański pisze: „Całe życie mistyczne s. Faustyny Kowalskiej było tak głęboko przeniknięte miłością Boga, że nie sposób odebrać jej przeżyć mistycznych, których doświadczała od codziennego życia. W nich często Bóg kształtował swoją oblubienicę, a ta posłuszna jego woli stawała się żywym znakiem miłości Boga do człowieka i ukazywała innym drogę prowadzącą ku szczytom mistycznego zjednoczenia”. Rzeczywiście miłość bez granic, to życie bez końca.

Stefan Budzyński

Ks. Waław Stępień, *Parafia Stare Koziegłowy czyli Koziegłówki. Rys historyczny od średniowiecza do końca XIX wieku*, Lublin 2000, ss. 147.

W 14 lat po śmierci ks. dra Waław Stanisław Stępnia ukazała się drukiem jego praca o przeszłości parafii Stare Koziegłowy czyli Koziegłówki. Publikacja teŹe książki miała jednak niezwykłą przeszłość, zaś jej sfinalizowanie było możliwe dzięki życzliwości kilku osób, które ocaliły od zapomnienia wieloletni wysiłek autora dziejów parafii Koziegłówki. Bezpośrednim inspiratorem opracowania dziejów parafii, był miejscowy proboszcz ks. Stanisław Ciempka, który zaproponował ks. Stępniewi napisanie historii parafii Koziegłówki. Pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, jeszcze przed śmiercią ks. Ciempki, maszynopis książki był już ukończony. Niestety w tamtych czasach nie udało się go opublikować, jedynie jego fragmenty wydano w *Częstochowskich Wiadomościach Diecezjalnych* 44 (1970), s. 86-97 oraz 45 (1971), s. 71-73. Zapewne w tym okresie zaginął maszynopis. Pomimo tak niekorzystnego zbiegu zdarzeń udało się ocalić dotychczasową pracę ks. Stępnia. Stało się to możliwe dzięki staraniom dyrektora miejscowej szkoły podstawowej mgr Stanisław Frączka, który w międzyczasie dokonał odpisu jedyne go egzemplarza maszynopisu. Pomysłodawcą wydania książki był Stefan Nowak, który poprosił Władysława Frocha o przygotowanie do druku zebranych materiałów.

Praca ukazała się drukiem w 2000 r., jednak należy dodać, iż nie była ona pierwszym opracowaniem dziejów parafii w Koziegłówkach. W okresie międzywojennym ks. Stanisław Zapałowski opublikował książkę pt. *Moje trzynastoletnie pasterzowanie w Koziegłówkach*. Praca była dedykowana arcybiskupowi metropolie warszawskiemu kardynałowi Aleksandrowi Kakowskiemu, zaś wydana została w 1936 r. w Warszawie. Książka obejmuje dzieje parafii w latach 1900-1913, kiedy proboszczem w Koziegłówkach był ks. Zapałowski. Jego głównym dziełem było wybudowanie nowej świątyni, którą w 1910 r. konsekrował biskup kielecki Augustyn Łosiński. Opracowanie to zawiera także opis życia religijnego parafii oraz dokonania na niwie społecznej ks. Zapałowskiego, które wyróżniały go spośród innych kapłanów. Brak było nato-